
Rok 1964 (nr 7 i 8)

Palestra 51/7-8(583-584), 200-204

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PALESTRA

PRZED LATY

Rok 1964 (nr 7 i 8)

Zygmunt Zakrzewski

Język ogólnopolski a ustawa

Miłośnicy języka polskiego obserwują od dłuższego czasu niepokojące zjawisko. Zjawiskiem tym jest uporczywa propaganda błędów językowych w audycjach radiowych i telewizyjnych, w artykułach prasowych, a nawet w podręcznikach szkolnych. Mamy przecież „Towarzystwo Poprawności Języka Polskiego”, „Radiowy Poradnik Językowy”, „Komisję Języka Urzędowego”, wydano sporo książek z dziedziny poprawności języka, wychodzą czasopisma służące tym sprawom, a na łamach innych czasopism ukazują się od czasu do czasu artykuły, w których znawcy języka polskiego wskazują uchybienia sprzeczne z obowiązującymi normami językowymi oraz przestrzegają przed zbyt gorliwym „zaśmiecaniem” języka ojczystego wyrazami obcymi.

Można by więc bez przesady powiedzieć, że trafne spostrzeżenia i słuszne uwagi znawców poprawnej polszczyzny nie tylko wywarły dodatni wpływ na osoby wypowiadające swe piękne myśli przed mikrofonem, kamerą telewizyjną czy na łamach poczytnych czasopism, ale również przyczyniły się w wysokim stopniu do wyrobienia sprawności widzów, czytelników i słuchaczy w posługiwaniu się językiem polskim. Osiągnięcie w tej dziedzinie, będące wynikiem konsekwentnej walki o czystość i poprawność języka, nie budzi chyba wątpliwości.

Jednakże popularyzatorzy kiepskiej polszczyzny nie dają za wygraną. Po krótkotrwałej przerwie zaczynają wznawiać swą działalność, i to w sposób świadczący o całkowitym braku czy zaniku wrażliwości na obowiązujące normy językowe. W zasięgu ich wpływu znalazły się już nawet podręczniki szkolne, przedmiotem zaś szczególnego zainteresowania „popularyzatorów” jest, jak widać, ustawa. I to jest najbardziej niepokojące.

To wszystko, o czym wyżej mowa, nie jest przywidzeniem czy tworem bujnej wyobraźni: można przytoczyć niezbite fakty. Oto kilka przykładów:

USTAWA Z DNIA 14 CZERWCA 1960 R.
(DZ.U. NR 29, POZ. 166)

Art. 9. 2. *Obowiązek odnowienia przywiązany jest do gruntów leśnych bez względu na osobę posiadacza.*

Nasuwa się wątpliwość, czy aby obowiązek ten „przywiązany” jest do gruntów dość mocno. W tym kontekście imiesłów „przywiązany” użyty jest niezbyt szczęśliwie. A przecież sprawa jest prosta: chodzi niewątpliwie o to, że każdy posiadacz gruntów leśnych obowiązany jest te grunty odnawiać.

Art. 38. *W przypadku skazania za czyny określone w art. 35 ust. 1 pkt 1 można orzec przypadek drewna pozyskanego bez wymaganego zezwolenia.*

Wyrażenie „w przypadku” jest użyte nieprawidłowo. Powinno tu być: „w razie skazania” lub „w wypadku skazania”. Wyrażenie „w przypadku” bywa bardzo często używane zamiast poprawnych: „w wypadku” lub „w razie”. Wyrażenia „przypadek” używa się tylko jako pewnej formy gramatycznej (np. przy odmianie rzeczowników czy przymiotników) bądź też jako utartego zwrotu w rodzaju np. „przypadek zrządził” itp. (tutaj „przypadek” to coś, czego nie można wytłumaczyć określoną przyczyną).

Główne jednak zastrzeżenie w podanym tekście art. 38 dotyczy wyrazu „pozyskanego”. Pozyskiwać – to inaczej: „zdobywać sobie czyjeś względy”, „jednać sobie”, „ujmować kogoś”, „zaskarbiać zaufanie”. Osobliwy to wypadek „zaskarbiania sobie zaufania” drewna, i to jeszcze bez wymaganego pozwolenia.

Art. 34. 1. *Kto dokonuje wyrębu drzewa w cudzym lesie w celu przywłaszczenia (...)*

4. *Jeżeli z czynu określonego w ust. 1 lub 2 wynikła szkoda nie przekraczająca 60 zł, a sprawca nie był jeszcze karany za wyrąb drzewa w cudzym lesie albo zabór drzewa wyrąbanego lub powalonego z cudzego lasu w celu przywłaszczenia (...)*

Wyrażenie: „zabór drzewa wyrąbanego lub powalonego z cudzego lasu” brzmi jakoś niezrozumiale. Drzewo mogło być powalone w cudzym lesie, nie „z cudzego lasu”. Wyrażenie „zabór drzewa wyrąbanego lub powalonego z cudzego lasu” jest niezbyt szczęśliwie zredagowane ze względu na swoją dwuznaczność. Celem uniknięcia wątpliwości – ta część przepisu powinna być m. zd. tak zredagowana: „za zabór drzewa – wyrąbanego lub powalonego – z cudzego lasu”. Wtedy będzie jasne, że imiesłowy „wyrąbanego lub powalonego” stanowią bliższe określenie drzewa, „zabór” zaś tego drzewa zostanie ściślej powiązany z okolicznikiem miejsca, tj. z cudzym lasem.

DEKRET Z DNIA 29 PAŹDZIERNIKA 1952 R.

(DZ.U. Z 1952 R. NR 44, POZ. 301; ZMIANA: DZ.U. Z 1956 R. NR 54, POZ. 244)

Art. 5. 1. *O ile przepisy wydane na podstawie art. 1 nie stanowią inaczej, w przypadku oznaczenia przy przydziale lub sprzedaży artykułu celu, na jaki ma być przeznaczony, artykuł ten nie może być zużyty na inne cele ani też zbyty odpłatnie lub nieodpłatnie bez zezwolenia władzy (...)*

Wyrażenie „o ile” należało zastąpić wyrażeniem „jeżeli”, gdyż nie chodzi tu o warunek ilościowy (brak w zdaniu głównym odpowiednika „o tyle”), lecz o warunek zwykły.

O wyrażeniu „w przypadku” była już mowa wyżej.

Niezbyt przejrzyście sformułowane jest całe zdanie w tym artykule: czytający gubi się w przypuszczeniach, starając się odgadnąć, co oznaczają wyrażenia „artykuł celu”, „zużyty na inne cele” itp. Można się jedynie domyślić, o co chodzi, nie mając jednak pewności, czy „zagadka” została dobrze rozwiązana.

Art. 9. (...) 2. *Tej samej karze podlega, kto wbrew przepisom o gospodarowaniu używa artykuł bez wymaganego zezwolenia (...)*

Używa się artykułu, nie artykuł. Jest to zgodne z zasadą, że czasownik „używać” rządzi nie biernikiem, lecz dopełniaczem.

USTAWA Z DNIA 31 STYCZNIA 1961 R.

(DZ.U. NR 6, POZ. 43)

Art. 27. 1. *Kto bezprawnie wyrabia, posiada lub pozbywa wiatrówkę lub inną broń sportową, działającą na zasadzie (...)*

Art. 28. 1. *Kto bezprawnie pozbywa broń palną lub amunicję do takiej broni albo materiały lub przyrządy wybuchowe (...)*

Czasownik „pozbywać” używa się tylko z zaimkiem zwrotnym „się”, przy czym rządzi on dopełniaczem, a nie biernikiem (a więc: pozbywa się broni, wiatrówki, materiałów wybuchowych). Tu należało użyć czasownika: „zbywa” – i nie byłoby żadnego nieporozumienia składniowego, gdyż biernik nie budziłby żadnych zastrzeżeń.

USTAWA Z DNIA 31 STYCZNIA 1961 R.

(DZ.U. NR 7, POZ. 46)

Art. 78. *Kto: (...) 4) nie spełnia lub spełnia niedbale określony w art. 70 obowiązek utrzymania obiektu budowlanego we właściwym stanie technicznym (...)*

Czasownik „spełniać” rządzi biernikiem, ale w tym wypadku poprzedzony jest przeczeniem „nie” i dlatego rządzi dopełniaczem. Zdanie powinno być sformułowane inaczej. Wpływ przeczenia „nie” na zmianę przypadku jest wyraźny.

USTAWA Z DNIA 2 LIPCA 1958 R.

(DZ.U. Z 1958 R. NR 45, POZ. 256; ZMIANA: DZ.U. Z 1961 R. NR 32, POZ. 160)

Art. 2. *Wzbronione jest zatrudnianie osób, które nie osiągnęły 15 lat życia.*

Art. 16. 1. *Zatrudnianie młodocianych w porze nocnej w godzinach od 22 do 6 oraz w godzinach nadliczbowych jest wzbronione.*

Wyrażenie „wzbronione jest zatrudnianie osób” jest m. zd. niepoprawne. Należało napisać: „Zabronione jest zatrudnianie osób” lub „Zabrania się zatrudniać osoby”.

Czasownik „wzbraniać” używany bywa z zaimkiem zwrotnym „się”, natomiast czasownik „zabraniać” – bez zaimka zwrotnego, przy czym czasownik „zabraniać” ma znaczenie bardziej kategoryczne. W związku z zatrudnianiem młodocianych przepisy ustawy powinny być, ze względu na wiek młodocianych, sformułowane w sposób jasny i kategoryczny.

USTAWA Z DNIA 14 CZERWCA 1960 R.

(DZ.U. NR 30, POZ. 168)

Kodeks postępowania administracyjnego

Art. 30. § 1. *Pełnomocnikiem strony może być osoba fizyczna, posiadająca zdolność do czynności prawnych.*

Lepiej mieć zdolność do czynności prawnych. Posiadać można gospodarstwo rolne, domek jednorodzinny, ogród, auto – słowem taki przedmiot, którego wartość jest dość poważna.

Art. 105. § 1. *Organ administracji państwowej może z urzędu lub na żądanie strony prostować w drodze postanowienia błędy pisarskie i rachunkowe oraz inne oczywiste omyłki w wydanych przez ten organ decyzjach.*

§ 2. *Organ, który wydał decyzję, wyjaśnia w drodze postanowienia na żądanie organu egzekucyjnego lub strony wątpliwości co do treści decyzji.*

Zwroty: „prostować w drodze postanowienia błędy” i „wyjaśnia w drodze postanowie-

nia wątpliwości” nie mogą służyć za wzór poprawnej polszczyzny. Błędy i omyłki prostuje się postanowieniem. W innych ustawach można znaleźć podobne wyrażenia: „w drodze zbycia”, „w drodze dziedziczenia” itp., które rozszerzają coraz bardziej zakres ich użycia. Wprawdzie w języku polskim używa się wyrażen „w drodze sądowej” czy „w drodze łaski”, ale są to wyrażenia utarte i tradycyjnie utrwalone.



Przytoczone przykłady nie wyczerpują oczywiście całości poruszonego zagadnienia, mogą jednak przyczynić się w pewnej mierze do zwrócenia bacniejszej uwagi na sposób sformułowań przepisów ustawy. obrońcy tzw. „swobodnego stylu” twierdzą, że spotykane czasem w przepisach błędy logiczne, gramatyczne, stylistyczne i składniowe są jako by wynikiem „niedoskonałości ustawy”. Rzecz ma się raczej odwrotnie: to właśnie błędy przyczyniają się w wysokim stopniu do tego, że ustawa nie jest doskonała. Niepoprawne wyrażenia i niejasne sformułowania zaciemniają tylko przejrzystość treści ustawy. Właściwe sformułowanie treści ustawy jest możliwe tylko wtedy, gdy tę pracę wykonują nie tylko znawcy pewnych zagadnień z dziedziny prawa, administracji, budownictwa, ekonomii i innych spraw, lecz również znawcy poprawnej polszczyzny.

Na zakończenie warto by przytoczyć kilka słów wybitnego znawcy języka polskiego, prof. Witolda Doroszewskiego:

„Im ważniejsza jest rzecz, o której mowa, tym większa musi być troska o właściwe wysłowanie” („O kulturę słowa”).

Naczelna Rada Adwokacka

JUBILEUSZ ADWOKATA STANISŁAWA JANCZEWSKIEGO

Na plenarnym posiedzeniu w dniu 26 kwietnia 1964 r. Naczelna Rada Adwokacka uczciła jubileusz 50-letniej pracy w adwokaturze i 40-letniej pracy w organach samorządu adwokackiego Wiceprezesa NRA adwokata Stanisława Janczewskiego.

Po otwarciu posiedzenia Prezes NRA adw. Franciszek Sadurski wygłosił przemówienie, w którym przedstawił zasługi adw. Janczewskiego dla adwokatury podkreślając, że adw. Janczewski od 40 lat pełnił kolejno funkcje w organach samorządu adwokackiego jako członek, sekretarz i dziekan Rady Adwokackiej w Warszawie, następnie jako członek Naczelnej Rady Adwokackiej, członek Izby do Spraw Adwokatury przy Sądzie Najwyższym, a po wyzwoleniu jako członek Naczelnej Rady Adwokackiej, Wiceprezes tej Rady, Prezes Wyższego Sądu Dyscyplinarnego i wreszcie od 1957 roku jako Wiceprezes NRA i Redaktor Naczelny „Palestry”. Następnie adw. Sadurski w imieniu Naczelnej Rady Adwokackiej złożył adw. Janczewskiemu wyrazy uznania za Jego pracę i zasługi oraz życzenia długich lat życia i dalszej pracy dla adwokatury.

Do życzeń tych przyłączyli się w imieniu dziekanów – adw. Karol Stach, dziekan Rady Adwokackiej w Katowicach, w imieniu Komisji Rewizyjnej NRA – Przewodniczący tej Komisji adw. Eugeniusz Ernst i w imieniu Rady Adwokackiej w Warszawie – dziekan adw. Stanisław Garlicki.

Zabrał również głos Wiceminister Sprawiedliwości Kazimierz Zawadzki, który na zakończenie swego przemówienia powiedział:

„Prócz wyrazów głębokiego uznania i szacunku dla mec. Janczewskiego pozostaje mi życzyć adwokaturnie, aby jak najdłużej mogła korzystać z wielkiego i cennego doświadczenia i przykładu, jaki daje działalność mec. Janczewskiego, a Jemu długich lat życia, pomyślności i dalszej owocnej pracy dla dobra polskiej adwokatury, dla dobra społeczeństwa”.

Ze swej strony Redakcja „Palestry” składa swemu Naczelnemu Redaktorowi serdeczne życzenia wielu pomyślnych lat pracy dla dobra adwokatury i dla dobra naszego czasopisma.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW PRAWNICZYCH

F. K. von Savigny: O powołaniu naszych czasów do ustawodawstwa i nauki prawa. Przekład i wstęp Kazimierza Opałka. PWN. Warszawa 1964 r., s. 188.

Niewielka, ale znana i wielokrotnie wznawiana książeczka Savigny’ego, twórcy szkoły historycznej, ukazała się w przekładzie polskim w pięknym wydaniu serii „klasyków prawa” Państwowego Wydawnictwa Naukowego. Tekst tej niewielkiej, zaledwie nieco więcej niż sto dwadzieścia stron liczącej pracy, poprzedzony został wyczerpującym wstępem, w którym omówiono zarówno znaczenie pracy i okoliczności jej powstania, jak i ogólną charakterystykę poglądów Savigny’ego.

Punktem wyjścia teorii prawa Savigny’ego jest przeciwstawienie szkoły „historycznej” szkole „niehistorycznej”. Szkoła historyczna uznaje teraźniejszość za organiczny wytwór przeszłości, stąd też i prawo związane jest ze swą przeszłością. Jedyną więc drogą działania w teraźniejszości jest świadome podporządkowanie się przeszłości przez jej zgłębienie i wykorzystanie tkwiących w niej wartości. Z tego względu należy odrzucić w zasadzie ingerencję ustawodawczą w procesie tworzenia prawa, ustawodawstwo zaś i kodyfikacje mogą zmierzać tylko do uchwycenia prawa przejawiającego się w historycznym rozwoju narodu.

Ta mała rozprawa – jak pisze autor przekładu i wstępu – jest aktem fundacyjnym całej szkoły historycznej. Ona to właśnie, a nie wielotomowe dzieła, nie źródłowe szperania i prawno-dogmatyczne finezje, utrwaliła i rozświetliła poglądy Savigny’ego.